

Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!

WARUNKI PRENUMERATY:
W Warszawie, miesięcznie Mk 5,—
Na prowincji . . . Mk 6,—
CENY OGŁOSZENI:
Za wiersz petitowy lub jego
miejsce . . . Mk 1.20
Za ogłoszenia drobne 10 ł, za wyraz



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje
Socializm!

Redaktor naczelny przyjmuje
interesantów od 1 do 2 popoł.
Za zwrot rękopisów redakcja
nie odpowiada.
Telefon 120-13.

Redakcja i Administracja
Warecka 7.

Wydanie popołudniowe.

Numer pojedynczy 20 fen.

„Kościół Demokratyczny“.

Leży przed nami książeczka niezwykła, opiewająca fakt niezwykły. Jest to opis zasad, ideologii i budowy, na jakich oparła się pierwsza w Polsce parafia „Kościoła Demokratycznego“.

Dnia 17 listopada 1918 r. parafianie parafii Mstyczów, ziemi Kieleckiej (począł Sędziszów) zeszli się na zgromadzenie parafjalne, wybrali na zasadzie pięcioprzyniotnikowego głosowania na proboszcza ks. Andrzeja Husznę, „republikanina“, oraz powzięli cały szereg uchwał w sprawie organizacji kościelnej. Uchwały te w zasadach swych wyłuszcza, iż „obywatele parafii Mstyczowskiej pod przewodnictwem wójta gminy p. Andrzeja Książka“ uważają „zmianę ustroju kościoła katolickiego, dotychczas monarchicznego, na demokratycznego, za rzecz konieczną i jedynie godną „starej kościelności“.

„Stare formy despotyzmu, absolutyzmu, niewoli wegetują jeszcze w kościele katolickim i innych kościołach“. Nie papież, ani biskupi stanowią kościół, albowiem biskupi i proboszcz zajmują swe stanowiska jako mianowani, gdy przeciwnie tylko „naród jest kościołem“, ponieważ „naród świadomy swej godności, powołania i siły jest wolą Boga“.

Parafianie Mstyczowa nie uznają za proboszczów i biskupów tych księży „którzy w służbie wrogich nam państw byli narzędziami germanizacji, moskalofilstwa, apostołami ciemnoty mas, wrogami ciemniejszego ludu, upominającego się o swoje prawa; uważamy ich za wilków drapieżnych w owczej skórce, za zdradców Boga, narodu i ludzkości“. Księża dotąd dlatego tak postępowali, ponieważ byli nominatami. Odtąd mają być wybierani większością głosów parafian. Nad wykształceniem księży mają czuwać w przyszłości biskupi wychodzący z seminarjów, a seminarja mają być zreformowane w duchu nowoczesnym, przystosowane i wychowujące przedewszystkiem ludzi, a nie księży, uzdolnionych objąć nawet inne obowiązki. Księdzem staje się dopiero człowiek wybrany na to stanowisko, to wybrany na pewien czas, po którym może być urzędu duchownego pozbawiony.

Opierając się na takich zasadach, parafianie gminy Mstyczów powołali na swego proboszcza ks. Andrzeja Husznę „miłośnika ludu i szermierza zasad sprawiedliwości, równości, braterstwa, ludzkości i postępu“ na 3 lata, „dając go łącznie z radą parafjalną całkowitem pełnomocnictwem do takiego urzędowania naszej parafii, żeby mogła być wzorem dla parafii całego naszego kraju“.

„pozatem stoi R. par. przy dogmatach i obrządkach kościoła rzymsko-katolickiego“.

Oto strona historyczna i organizacyjna powstania pierwszej parafii demokratycznej w Polsce. W tej części swej książeczki przedstawia ks. A. Husznę obiektywne fakty.

W dalszych rozdziałach p. t. „Kościół demokratyczny“, „Hierarchia kościoła demokratycznego“, „Do braci kapłanów“, „Odezwa do narodu“, autor bliżej wyjaśnia przyczyny, które spowodowały powstanie i urzeczywistnienie Kościoła demokratycznego.

Reformator wychodzi ze słusznej zasady, że Kościół dotychczasowy był jaknajściślej związany z formą państwową monarchiczną. „Z upadkiem powagi tej władzy dziś już prawie martwej, upada też powaga religii“. Ale religia „jest nam droższą niż despotyczna władza przywódców kościoła i kościółców“. Religia bowiem odrodzi ludzkość. Uchwała parafii Mstyczowskiej nie stwarza „sekt ani herezji, gdyż nie zwalcza dogmatów ani usuwa obrządku. Jest to reforma administracji kościoła na wzór praktyki „w pierwszych wiekach chrześcijaństwa“. Ks. Husznę domaga się po prostu do pojęć kościoła prawdziwych, według których należą do niego nie tylko biskupi, ale i wierni. Absolutne rządy papieża i biskupów szkodziły kościołowi, i los wiernych zmniejszała się. „Wojna światowa dała nam liczne dowody tego, że władza polityczna biskupów i Ojca św. zeszła do zera“. Podniesienie powagi Kościoła jest możliwe tylko przez jego demokratyzację.

Skróciwszy następnie plan przyszłej hierarchii Kościoła demokratycznego zwraca się reformator do kapłanów tych zwłaszcza, którzy terroryzowani przez biskupów, musieli zrezygnować z prób reformy. Teraz nadszedł czas budowy nowego świata, który powstaje na gruzach „świata pięci i prawa silniejszego“. „Nowy świat będzie zbudowany na zasadach szeroko pojętego demokratyzmu“. Powstanie „Związek Narodów“. Siłą tego świata nowego będzie religia „na miłość Boga i człowieka oparta, a nie na magiczno-czarodziejskich sztuczkach“. Ksiądz Husznę wzywa prawdziwych kapłanów do współpracy, mówiąc: „Nie bójcie się kłótni satrapów biskupów, bo ta błogosławieństwo Boże na was sprowadzi, tak, jak sprowadziła na mnie“. Wzywa więc reformator wszystkich księży o przekonaniach demokratycznych, aby zgłaszali się do Mstyczowa gdzie dostaną porady „bo ludzie z daleka i bliska ustawicznie zgłaszają się do nas z prośbą o pasterzy republikanistów“. „Wzywam tych wszystkich, którzy pragną być solą ziemi i światłością świata ku oświeceniu pogan ochrzczonych czy nie ochrzczonych i pragną nieść przed narodem pochodnię miłości, światła t. j. zakonu sprawiedliwości, równości, braterstwa, radości życia i szczęścia ludzkości“.

Cała książeczka przepojona jest duchem głębokiej religijności, szlachetnego demokratyzmu i republikanizmu, oraz tolerancji wobec wszelkich innych wyznań.

Charakterystyczne Wyznanie.

(Listy amerykańskie).

Charakterystyczne przyznanie się do niedośćwa w całej dotychczasowej robocie reakcyjnej obozu polskiego w Stanach Zjednoczonych znajdujemy w jednym z listopadowych numerów „Dziennika Związkowego“, naczelnego organu Wydziału Narodowego w Chicago. „Czesi dostali 13 milionów dolarów na swo-

ją akcje polityczną. My po trzech blisko latach — skarży się wspomniany dziennik — nie potrafilimy przeprowadzić, aby wniosek senatora Hitchcocka, przynajmniej 2 miliony, przeszedł. Kto temu winien? — My!“

„Dziennik Związkowy“ przytacza różne fakty, świadczące, jak odłam opinii polskiej przez niego reprezentowany, nie umiał światła dostatecznie poinformować o sprawach pol-

skich. Na Murmanie, nad Wołgą i t. d. walczyli Polacy a świat o tem nie wiedział; o czeskiej deklaracji niepodległościowej, wydanej nie w Pradze, lecz w Paryżu świat cały wiedział, o deklaracjach polskich, wydanych pod paszczami armat, bo w Krakowie i w Warszawie, glucho było za granicą; o czeskiej republice pisma angielskie same od siebie pisały, a gdy Polacy urządzają „Dzień polski“ to pisma angielskie nawet o tem nie wspomną.

„Paderewski dopiero teraz apelował o uznanie naszej niepodległości — wywodzi w dalszym ciągu organ Paderewskiego — przekonawszy się, że Czesi mogli osiągnąć odpowiednie uznanie w krótkiej a decydującej drodze. Kto temu winien? — My! Przywódca czeski Masaryk ani mówić nie jest, ani po angielsku nie umie, a mimo to cudów dokonał w Waszyngtonie. Polonia amerykańska tymczasem dalej wysługuje się obcymi, którzy nie raczą nawet jednego numeru „Frec Poland“ odpowiednio zredagować. (Redakcję „Fr. Pol“ wydawanego za pieniądze Wydz. Nar. powierzone urodzonemu Amerykaninowi. Przyp. nasz). Gdyby Czesi mieli taką armię jak nasza we Francji i takiego wodza, jak gen. Hal-lar, każdy Czech, urodzony w Ameryce, byłby entuzjastycznym do szaleństwa propagatorem wśród Amerykanów idei czeskiej. U nas najlepsze siły stoją zdaleka od pracy narodowej. Kto temu winien? — My!“

Tak oto w przystępie szczerości lamentuje obóz, który przedewszystkiem o sobie może powiedzieć, że do wszystkich tych błędów przychylił się głównie on. A przecież tej samej oskarżającej się o niedośćwo organizacji Związku Narodowego polskiego osobne podziękowanie i uznanie na sejmie w Detroit

wniósł Paderewski, zaznaczając, że gdyby nie ta asekuracyjna organizacja, możeby nie było Wydziału Narodowego i Komitetu paryskiego.

P. sze „Dziennik związkowy“ że o deklaracjach krajowych obcy za granicą nie wiedzieli, a przecież tenże organ Wydziału Narodowego i pokrewne mu pisma, w odpowiedzi na rezolucję z 23 maja oświadczyły, że naród polski nie ma woli i głosu, wyjaśniając światu, że rezolucja krakowska jest tak mało znacząca, iż wspominać o niej ledwie warto. To samo powiedziano na sejmie w Detroit, to samo podkreślano wszędzie i zawsze wobec rządów obcych i obcych narodów i w pracy w tym kierunku nie ustawiano. I czy wobec tego dyskrydytowania swego narodu w oczach ententy i Stanów Zjednoczonych na każdym kroku i przy każdej sposobności można było się spodziewać innych rezultatów niż je osiągnęła polityka narodowej demokracji, rezultatów, których ukoronowaniem był bezczelny najazd Czechów, pupilów koalicyi, na Śląsk?

W sprawie informowania Ameryki zrobił wprawdzie coś Wydział Narodowy — stworzył w Waszyngtonie Biuro prasowe. Przy sposobności akcji sjonistycznej z powodu zaś lwowskich okazało się w Ameryce, co to biuro warte. Więci szkodzące nadzwyczajnie sprawie polskiej pozostawały bez odpowiedzi nieodparte przez owe biuro, utrzymywane przez emigrację polską kosztem nadzwyczajnych ofiar. Nie dziw, bo na czele postawiono różnego rodzaju synekurzystów, nie znających ani duszy, ani historii polskiej. Aż dopiero lewicowy niepodległościowy ratować musiał sytuację, dając inicjatywę do wspólnej deklaracji w sprawie ataków sjonistycznych na Polskę.

O zadaniach wydziałów kulturalnych przy radach del. rob.*)

Przy poszczególnych radach del. rob., w pierwszym rzędzie przy warszawskiej istniejącej, lub powstającej zapewne wkrótce, odrębne wydziały, ogniskujące w sobie zadania kulturalno - oświatowe klasy robotniczej. Brak zasadniczego określenia programu pracy i zakresu działania rzeczonych wydziałów, zmusza nas do nakreślenia projektu takiego programu. W trzech zapewne kierunkach tymczasem będzie musiała iść praca wydziałów: obejmie zakres oświaty robotniczej, zakres szluki oraz zakres wychowania elementarnego i przedszkolnego. Przedewszystkiem wydziały muszą podporządkować sobie istniejące organizacje oświatowe typu czy to uniwersytełów ludowych, czy domów ludowych, czy wreszcie klubów robotniczych. Instytucje te przeważnie kierowane przez poszczególne stowarzyszenia, często (jak „Wiedza robotnicza“) uzależnione od partji politycznych, nie mogą mieć oni tej powagi, ani tego rozpędu, jakie właściwie być mogą organizacjom ogólnie - robotniczym, podlegającym całemu kierownictwem wytworzonym przez Radę. Wydziały będą musiały ustalić typ ogólny tych instytucji. Jak dotąd nie wytworzył się jeszcze typ organizacji klasowej robotniczej oświatowej. Typ uniwersytetu ludowego, wyraźnie nie odpowiadając potrzebom klasy robotniczej, zdaje się zamierać. Odrzuć więc czeka wydziały praca bardzo trudna, bardzo odpowiedzialna, zatraćająca o zasadnicze zagadnienia pedagogiki: wypracowanie teorii takiego typu. Będzie to jednak tylko forma, w którą wydziały treść wkładać winny. Wypracowanie metodyki nauczania, praca nad dostosowywaniem zagadnień poszczególnych do nowych potrzeb życia — to dalsze zadania. Te postulaty teoretyczne będą musiały być

wcielone w życie. I tu wydziały będą musiały zakładać najmniejszych nowe instytucje. Głód ich jest bardzo wielki, na szeroką skalę, zakładane przez wydziały, staną się ośrodkami oświaty już nie dla robotników, ale staną się one kuźniami, w których wykluwać się będzie nowa kultura. Oczywiście nie wszystkie instytucje, zwłaszcza istniejące, będą mogły być całkowicie objęte przez wydziały, t. j. nie będą mogły być przez nie utrzymywane i zakładane. Wchodzi tu w grę szereg względów, wśród których do najpoważniejszych należą finansowe. Ważne jest by owe instytucje zakładane przez poszczególne stowarzyszenia podlegały ogólnemu pedagogicznemu, moralnemu kierownictwu wydziałów, by się owym wydziałom, jako naczelnym oświatowym instytucjom, podporządkowały.

Tu wypływa sprawa stosunku wydziałów do instytucji oświatowych państwowych, bądź komunalnych. Instytucje te najczęściej zupełnie nie odpowiadają potrzebom klasy robotniczej. Posiadają one jednak ogromne środki i stanowczo powinny odegrać dużą rolę. W tym wypadku wydziały powinny domagać się prawa kontroli nad nimi, inicjatywy i weta wobec poczynań nieodpowiednich. Zasadniczą sprawą jest demokratyzacja samych Rad miejskich; gdzie będą przeważały żywioły reakcyjne — tam łatwo dojdzie do sejsy, a różne kursa dla dorosłych znów nie będą wydziały, uciekając od nich, publiczności robotniczej. Oczywiście stosunek wydziałów do powyższych instytucji państwowych, a zwłaszcza gminnych, musiałby być oddzielnie omówiony, głównie będzie chodziło o zagwarantowanie sobie kontroli i udziału w ogólnym pedagogicznym kierownictwie.

Podobny program nakreśliła sobie wydziały względem różnych zamierzeń artystycznych. Tu do najważniejszych będą należały:

*) Artykuł ten umieszczamy jako dyskusyjny. Redakcja.

urządzenie teatrów ludowych, kinematografów, koncertów, muzeów i t. d. Bardzo ważne miejsce zajmie tu dział architektury. Kraj trzeba będzie pokrywać siecią domów ludowych, teatrów i t. d. Rzecz jasna, że na wielką skalę uskuteczniać to będzie mogło państwo, ewentualnie gmina. Wydziały jednak będą musiały opracowywać projekty. Ta droga bowiem wytwarzać się będą mogły zaczątki nowej architektury, wytworzy się styl nowy, odmienny. Jak inną będzie treść tych domów ludowych czy teatrów, jak inną będzie nauka czy sztuka w nich szerzona, tak też i ich forma zewnętrzna nie będzie mogła być wzorowana na dzisiejszych wzorach burżuazyjnej tandety.

Podstawową dziedziną naszej pracy stanie się wychowanie elementarne i opieka nad dzieckiem. Dziecko robotnika, jest chyba najniebezpieczniejszą ofiarą ustroju kapitalistycznego. Szkoła nie tylko nie odpowiada potrzebom robotników, ale jest ich zaprzeczeniem. Brak najwzajemniejszych warunków higienicznych, indywidualistyczny system wychowania, wyznaniowość, a co najgorsze — jej filantropijny charakter — zatrzymują duszę dziecka. Czeka nas obrzydliwa praca wytworzenia nowych wzorów wychowawczych, klasa robotnicza będzie musiała wydać swoich Pestolozkich. Specjalne sekcje wychowania szkolnego i przedszkolnego, składające się z najwybitniejszych pedagogów socjalistycznych, będą powołane do opracowywania programów wychowawczych. W tej dziedzinie spotka je zapewne silny opór ze strony państwa i sfer w nim rządzących. Zapewne same będą musiały zakładać własne szkoły, kluby i domy dziecięce, ochrony i żłobki. Stanowczy atak należałoby wykonać w stronę „schronisk“ R. G. O., urzędzeń XX wieku, wołających o pomstę do nieba.

Oczywiście wszystko powyższe nie wyczerpuje całokształtu zadań wydziałów. W miarę rozwoju będą obejmowały one coraz szersze dziedziny pracy. Będą musiały one prowadzić: z jednej strony pracę poniekąd teoretyczną, a więc wypracowywanie pewnych wzorów, form, metod pracy na polu oświaty i kultury, — z drugiej zaś — organizacyjną — kierownictwo w myśl zasad opracowanych i wcielania ich w życie pod postacią odpowiednich instytucji. Będzie to wymagało odpowiedniego aparatu, który najlepiej się rozwinięć drogą powstania centralnego na całą Polskę wydziału kulturalno - oświatowego. Zaprzęgnię się doń fachowców pedagogów, naukowców, artystów, uczonych i t. d. Zasadniczą rzeczą będzie nadanie całej akcji charakteru wyraźnie klasowego, podkreślenie, że jej cel ostateczny praca tworczą w kierunku przyszej kultury.

Jak już mówiliśmy drażliwą sprawą może być stosunek do instytucji oświatowych i kulturalnych państwowych i komunalnych. Tu jednak kategorię trzeba się będzie domagać prawa kontroli nad nimi ze strony wydziałów oraz udziału ich w poszczególnych instytucjach kierowniczych. Oczywiście spełnienie tych postulatów jest w zupełnej zależności od demokratyzacji państwa i gmin, od tego, jakie w nim żywiły będą miały głos decydujący.

Widzimy więc, że wydziały kulturalno-oświatowe przy Radach delegatów robotniczych czeka praca wielka. Tym większa, że na tym polu bezporównania jest mniej zrobione niż na innych, że prawie wszystko jest jeszcze do zrobienia. Trzeba więc będzie przejść przez okres prób i błędów się, trzeba bowiem będzie ustalić podstawy samej pracy, których jeszcze nie ma. Nie będzie wystarczyło szerzyć wiedzę i sztukę, trzeba je będzie tworzyć, a zarazem i umieć je szerzyć.

A Kierski.

Żądajcie aby „Robotnik“ był prenumerowany we wszystkich restauracjach, kawiarniach, cukierniach i innych zakładach publicznych.

19) Andrzej Strug.

„Sen nocy letniej“.

(Ciąg dalszy).

Wszyscy byli tak zgłodniali i wyczerpani, że gdy zgłosił się pan Klemens, żaden nie wiedział na co się zdecydować. Czytali kartę potraw, oglądali się jeden na drugiego i mało brakowało, żeby zarządzili w tej sprawie formalne głosowanie.

Wreszcie Klemens rzucił w formie wniosku:

— Wódeczka jest, proszę panów! U stołu dał się zauważyć pierwszy ślad żywienia. Dźwigaly się z niedoli bankrutstwa skolatanie głowy, przecierały się zmartwiałe oczy. Zgadane, skolowaciłe i suche, jak wiory języki zwiliły pierwsza ślina.

W oczekiwaniu na wódkę i jedynomyślnie uchwalone rumsztyki odezwał się pierwszy przewodniczący bloku, prezes organizacji N. I. C.

— Panowie, spełniłmy godnie nasz obowiązek i zachowaliśmy siły na przyszłość. Oto mój niezłomny program.

Przegląd prasy.

„Kurier Polski“ tak charakteryzuje wczorajsze debaty na temat poboru:

„Mimo, iż gorycz Moraczewskiego nie licowała z entuzjazmem, z jakim posłowie włościańscy sprawę poboru traktowali, byłaby jego mowa zyskała uznanie, gdyby nie dalsze dygresje o wyższości milicji ludowej nad armią regularną, o wygasaniu zapalów wojennych u bolszewików i Ukraińców i t. p., co wytwarzało złudzenie, jakoby Moraczewski był przeciwnym wystawianiu armii. Mówcy włościańscy, przemawiający po nim, wyrażali dla sprawy wojska gorący entuzjazm, który musiał w słuchaczach budzić jaknajsympatyczniejsze uczucia. Sprawę środków na wojsko traktowali jednakże zbyt lekko i pobieżnie, zapominając, iż ostrzeżenia Moraczewskiego lekceważyć nie można. Mimo woli w ich przemówieniach, goryczy, szczerych i patriotycznych, zaznaczył się ton polemiczny w stosunku do p. Moraczewskiego, który na to nie zasługiwał.

Tym ostatnim wolno nie znajdować odpowiedzi dokładnej na pytanie Moraczewskiego: skąd weźmiecie środki na armię? Lecz powinien był ją znaleźć p. Głabiński specjalista w zakresie skarbowości. Nie dał jej jednak. Odpowiedział słusznie, iż pożyczka przymusowa jest środkiem ostatecznym, którego się używa po wyczerpaniu wszystkich innych. Lecz to odpowiedź zastąpić nie może. Musi być ona daną w komisji, dokąd wniosek jednogłośnie skierowano — i to będzie częścią p. Moraczewskiego zwycięstwem. Nie wątpimy, iż środki muszą się znaleźć, bo armja być musi — i tę konieczność doskonale wyzucyli mówcy“.

„Gazeta Polska“ umieściła artykuł p. t. „Jakie plany miała prawica i jak informowała zagranicę“, w którym dosadnie charakteryzuje na tle faktów taktykę naszej reakcji zagranicą.

„Otrzymujemy bardzo ciekawe i charakterystyczne wyjątki z pism angielskich. Informacje ich, czerpane z najlepszych źródeł nabierają dziś, gdy dzięki Pilsudskiemu sprawy potoczyły się normalnym torem bardzo ciekawego oświetlenia, jako odległe już echa zamachów stanu na władzę i Sejm konstytucyjny.

„Daily Telegraph“, oraz „The Yorkshire Post Leeds“ z 10 stycznia 1919 r. zamieszczają korespondencję z Paryża d-ra E. J. Dillon'a, w której czytamy:

Jestem dobrze poinformowany, że w Warszawie wznosi się ruch mający na celu utworzenie Rady Narodowej, obejmującej wybitnych członków wszystkich partji, która natychmiast zarządzi wybory do Sejmu tymczasowego. Przekonany jestem, że mimo największych usiłowań w tym kierunku socjaliści będą się trzymać zdaleka, ponieważ oświadczali, że nie wejdą do gabinetu, któryby nie przyjął programu socjalistycznego w całości.

Rada Narodowa będzie tedy złożoną ze wszystkich grup, prócz socjalistów, chyba, że zmienią oni swoje postanowienie w ostatniej chwili. Komitet Narodowy tutejszy (peryski) odbywał wczoraj i dzisiaj narady z delegacją gabinetu gen. Pilsudskiego, do decyzji jednak nie doszło. Stanowisko delegatów ulegnie niewątpliwie zmianie pod wpływem biegu wypadków w Warszawie. Jestem w możności zdania sprawy z programem Rady Narodowej. Pierwszy krok stanowić będą wybory 26 stycznia, ale nie do konstytuacji, jak to projektował Pilsudski, lecz do nadzwyczajnego Tymczasowego Sejmu narodowego. Motywy tej decyzji są proste. Warunki zdeorganizowania w takich krajach się znajdujących, rozproszenia tysięcy obywateli polskich, wątpliwości co do narodowości setek tysięcy, brak ustalonych granic — wszystko to przemawia przeciw zwolnieniu Zgromadzenia, od którego działalności zależą będą przyszłe losy narodu.

Mężowie stanu, którzy dążą do usunięcia zawiłanej sytuacji, w jakiej znalazł się naród polski dzięki wojnie i gwałtownej emancypacji muszą zaspokoić ją czymś organicznym co umożliwiłoby utrzymanie prawa, porządku, postępu, a nie improwizowanymi naprędce urzędzeniami, odbijającymi jedynie panującą nastroj zdeorganizowanej ludności.

Polityka wewnętrzna nowego rządu kierować się będzie zasadami postępu i dążyć będzie do tworzenia zgodnych z nami instytucji. Środki konkretne będą obmyślane, starannie kształtowane i systematycznie zapisywane do księgi ustawodawczej. Kiedy będą gotowe do dotychczas eksperymentów nowy rząd wyda zarządzenia i stworzy instytucje o charakterze trwałości. Przystosowane nie do sytuacji przejściowych, jakkolwiek nagłych, lecz do stałych potrzeb wszystkich klas narodu. Takie są poglądy Paderewskiego, który został wysłany do Warszawy i odegra prawdopodobnie ważną rolę w Radzie Narodowej, która obejmie sukcesję po gabinecie socjalistycznym gen. Pilsudskiego“.

— Jednak jutro musimy ogłosić nasz protest przeciwko ewentualnej samowolnej uchwałie tamtych — zauważył sekretarz grupy C. O.

— Sądzę, że wyczerpałszy nieco należy zrehabilitować tu na miejscu enuncjację, oznajmiającą, że godzina czynu odkłada się z przyczyn zupełnego braku jakichkolwiek faktów historycznie dokonanych. Podobnej enuncjacji domaga się honor naszego bloku.

— To był wniosek vice-prezesa I. N. C. — Słusznie — potwierdził sam prezes klubu I. C. N. I. z tym zastrzeżeniem, że ogłoszenie powyższej enuncjacji zawiesza się do czasu domniemanych potwierzeń, lub też zaprzeczeń natury zewnętrznej.

— I niech sobie tamci radzą i uchwalają, co im się żywnie podoba. A gdy się poważają jutro wystąpić wobec opinji, zgłoszą uroczysty protest.

— Jednak podamy go w formie nieoficjalnej.

— Protest zostanie ogłoszony, nawet, gdy nie zostanie ogłoszony. Ujawni go kiedyś historia.

— A w razie natarczywości naszych szerszych kół można go będzie ogłosić.

— Albo też cofnąć.

W sprawie składu Komitetu Nar. w Paryżu.

„Naprzód“ wczorajszy podaje następujący list:

Szanowny towarzyszu Redaktorze!

W porannych dziennikach dzisiejszych zamieszczony został komunikat Biura Prasowego Komisji Rządzącej, który zawiera informacje, podane przez pp. Telmajera i Reya, a dotyczące działalności polskiego Komitetu narodowego w Paryżu. Spieszę sprostować pewną niedokładność, która wkradła się do ustępu, omawiającego skład obecny owego Komitetu. Ustęp ten brzmi: „Reprezentantami stronnictwa socjalistycznego są pp.: Dłuski, Michał Sokolnicki i Sajkowski, zaś w drodze znajdują się pp.: Thugut, Wasilewski i Patek; dwa miejsca są jeszcze nieobsadzone, z których jedno zajmie prawdopodobnie poseł Diamand“.

Cały powyższy ustęp najzupełniej nie odpowiada prawdzie. Wogóle w Polsce nie istnieje żadne „stronnictwo socjalistyczne“, wobec czego nikt nie może być jego „reprezentantem“. Co się tyczy P. P. S. (względnie P. P. S. D.), to ani pp. Dłuski, Sokolnicki lub Sajkowski, ani pp. Thugut albo Patek do P. P. S. (względnie P. P. S. D.) nie należą i partji tej wobec tego reprezentować nie mogą. Zreszłą, o ile mi wiadomo, wszyscy oni należą do partji politycznych niesocjalistycznych. Tow. poseł Diamand nie wchodzi do Komitetu Paryskiego, który na podstawie umowy komendanta Pilsudskiego z p. Paderewskim, ma być jeszcze uzupełniony paru osobami (pp. Medard Downarowicz i Władysław Baranowski), również nie będącymi reprezentantami polskiej partji socjalistycznej. Nado wejście do niego zapewne tow. dr. Liebermann.

Leon Wasilewski.

Konferencja socjalistyczna w Bernie

„Basler Nachrichten“ w Nr-ze z 12-go lutego przypisują konferencji socjalistycznej w Bernie wielkie historyczne znaczenie. Polega ono nie tylko na powziętych tam rezolucjach, ale i na samym fakcie, iż członkowie dwóch wielkich obozów wojennych zeszli się, aby obradować nad umożliwieniem powtórzenia się wojny. Pismo szwajcarskie wyraża zdumienie, że szwajcarska partja socjalno-demokratyczna nie chciała wziąć udziału w obradach, ponieważ konferencja stanęła w większości swej na stanowisku ewolucyjnym i postawiła sobie cele osiągalne, w sensie programu Wilsona. Nie ulega też wątpliwości, że konferencja socjalistyczna wzmocniła poważnie pozycję tego ostatniego. Mimo na ogół biorąc pomyślnych rezultatów konferencji nie należy zamykać oczu na występujące coraz jasniej przeciwieństwa w obozie socjalistycznym. Najsilniej wystąpiły one przy omawianiu stosunku do bolszewizmu. Z socjalistów, działających podczas wojny, jako zwolennicy pokoju, byli Longuet, Mistral (Francja), Huysmans (Belgia), Macdonald (Anglia), Eisner i Kautsky (Niemcy). Eisner i Kautsky wystąpili ostro przeciwko wyborowi Dawida na prezydenta i jego prowokacyjnej mowie w Weimarze. Do prawicy socjalistycznej należą m. in.: Niemcy Müller, Wels, Molkembuhr, Francuzi Albert Thomas, Renaudet, Szwed Branting i Henderson z angielskiej Partji Pracy. Zbliżeni do bolszewizmu okazali się Adler z Austrii i Lacroix z Francji. Pod koniec konferencji stało się jasnym, że kwestja za bolszewizmem lub przeciwko niemu staje się dla socjalizmu coraz bardziej aktualną i ma być osiłą obrad przyszłego kongresu.

Oba kierunki walczą o władzę w świecie, obecnie w Rosji i Niemczech, a niezadługo i w państwach zachodnich. Już w Szwajcarii wpływy bolszewickie objawiły się w tem, że partja nie wzięła udziału w konferencji, która się bolszewizmowi przeciwstawiła. Elementy bolszewickie wnieśli też znany strajk powozowy w Szwajcarii. Eisner wypowiedział się w Bernie w tym sensie, że bolszewizm stanowi dla Szwajcarii dzięki bardzo

ważnym środkiem pieniężnym, któremi rozporządza, takie same wielkie niebezpieczeństwo, jak i dla Niemiec.

W końcu dodaje „Basl. Nachr.“ uwagę, że i burżuazji powinno chodzić o poparcie „szlachetnych“ żądań niebolszewickich socjalistów i o nieustraszenie ich stanowiska przez zbytne konserwatyzm.

Odpowiedź bolszewików a socjaliści francuscy.

Na zaproszenie Ententy, wystosowane do wszystkich rządów na dawnym terytorjum Rosji, aby wysłały swych przedstawicieli na konferencję na Wyspy Książęce, rząd bolszewicki wystosował na ręce swego przedstawiciela w Sztokholmie, Worowskiego, odpowiedź, w której zaznacza, iż rząd bolszewicki nie otrzymał oficjalnego dokumentu w tej sprawie i powziął o tem wiadomość tylko z radjotelegramu prasowego. Wybranie na siedzibę konferencji pustkowiem stojącej wyspy wydaje się bolszewikom niezrozumiałem; Wyspy Książęce, ich zdaniem, najmniej nadają się do tego celu. Również sam przedmiot zwołania konferencji nie jest dla nich jasnym. Dalej zaznacza rząd bolszewicki, iż walki na Syberji, prowadzone przez masy ludowe, są skierowane przeciw skrajnej reakcji i monarchstom. Tam, gdzie władza bolszewicka ustawiła się, panuje zupełny spokój i niema wojny domowej. Jeśli Ententa pragnie pacyfikacji Rosji, to bolszewicy pragną, aby zrezygnowała z wszelkiej interwencji w sporach wewnętrznych rosyjskich. W związku z żądaniem Ententy, aby wojska bolszewickie opróżniły obszary, które w myśl 14 punktów Wilsona mają otrzymać autonomję, oświadcza rząd bolszewicki, iż to dalaoby powód do nowych konfliktów; wiadomości o najedzie bolszewików na Ukrainę prostuje, jako nieprawdziwą. Wreszcie w swym telegramie podnosi rząd bolszewicki kwestję, czy Ententa nie żywi zamiarów anektowania pewnych obszarów koło Archangielska, na Syberji, koło Baku, Askabadu i Rostowa nad Donem.

Równocześnie z powyższym telegramem do Worowskiego, rząd sowiecki wystosował depeszę do redaktora „Populaire“, socjalisty Longueta w Paryżu, z prośbą o udzielenie bliższych wyjaśnień; do telegramu załączono kopję depeszy do Worowskiego.

„L'Humanite“, omawiając odpowiedź bolszewików, stwierdza, iż nie znają oni sytuacji na Zachodzie, od którego są odejści zupełnie, i nie wiedzą, że robotnicy francuscy, angielscy i amerykańscy stanowczo sprzeciwili się wszelkiej zbrojnej interwencji w Rosji.

Min. Pichon, w rozmowie ze współpracownikiem „Daily Mail“, oświadczył, iż wyznaczenie na konferencję z przedstawicielami Rosji Wysp Książęcych mogłoby stanowić przedmiot nowej dyskusji. Co do zaproszenia bolszewików na konferencję, nie należy tego uważać za jakieś uznanie ich rządu, lecz zostało ono podyktywane li tylko dążeniem do porozumienia się ze wszystkimi przedstawicielami obecnych prądów w Rosji.

W sprawie prośby, wystosowanej przez bolszewików do redaktora „Populaire“ o udzielenie bliższych wyjaśnień o zamiarach Ententy, jak donosi „L'Humanite“ — udała się do min. Pichona deputacja, złożona z redaktora „Populaire“, Jana Longueta, Mistrala, Valiere'a, Faure'a i Frossurda, by uzyskać zezwolenie na przesłanie telegramu do Czczerina. Pichon oświadczył, iż w tej sprawie musi porozumieć się z dyplomacją aliantów.

Okólnik w sprawie tyfusu.

Wydział prasowy M. S. W. komunikuje, że do komisarzy rządowych został rozesłany okólnik treści następującej:

„Wobec gwałtownego szerzenia się w całym kraju tyfusu plamistego, niezmiernie ważnym jest utrzymanie uruchomionych i utrzymywanych dotąd przez sejmiki powiatowe instytucji, które służą do zwalczania chorób zakaźnych, jako to: domów izolacyjnych, odzyskaliń, domów noclegowych, kamer dezynfekcyjnych, szpitali dla zakaźnych i t. p.

Polecam więc Panu zwrócić baczną uwagę na zachowanie istniejących urządzeń sanitarnych, używając w tym kierunku całej swojej

Gdy wpadł do redakcji „Gazety Niezłomnej“ zawił się, zastawszy pokoje opustoszałe i skąpo oświetlone. Przebiegi je szybko, dziwiąc się coraz bardziej.

Wszak o tej porze powinna tu iść praca gorączkowa. Pierwszy numer bez żadnej cenzury! Pierwszy głos nowego życia! Gdzie są reporterzy, gdzie obywatele miasta, którzy tu powinni zalegać tłumem?... Czyż ewakuowała się nawet ciekawość ludzka? Gdzie przelomowe nowiny? Kto zbiera materiały do jutrzejszego porannego wydania, które powinno być dokumentem dziejowym pierwszej klasy?

W gabinecie redaktora przywarł do stołu, i pisał pan od teatru. Naprzeciwno niego gryzmolił coś sprawozdawca sportowy. Na redakcyjnej sofie siedział rozwolany znany poeta Nużnikiewicz poeta nieszczęśliwy.

— Co tu u was tak pusto? Gdzie redaktor?

— Poszedł stary spać. Co on tu ma do roboty?

— Jak to co? W taką noc? A poranny numer?

— Gotowy.

— I cóż? Jakież stanowisko?

(D. c. n.)

— Jeżeli ogłosić lub nawet cofnąć, to bez podpisu. Przy tem obstaruję w imieniu mojej grupy. Z przyczyn zbyt dobrze wiadomych.

— I ja!

— I ja!

— Naturalnie.

— Oczywiście.

Swoją drogą goście wymykali się nieznacznie i roznosili po mieście wiadomość zupełnie pewną o gotującym się zamachu stanu, o zajęciu ratusza przez tajemniczą grupę czynnych charakterów, która złożyła główną kwatery, tuż w pobliżu w wiadomej knajpie na Nowo - Senatorskiej.

Z wieścią tą wybiegli na miasto między innymi i pan Świerzbach (współwłaściciel starej firmy Świerzbach i Gnębisz), miłośnik, zbieracz tudzież przerabiacz i rozpoznawca wszelkich nowi. Dażył prosto do znajomej redakcji, zakomunikował to czego się dopiero co dowiedział i dowiedzieć się całej reszty ostatnich wydarzeń.

Leciał żyło, gdyż podejrzewał, że ktoś jeszcze może zmierzać ku redakcji z tą samą nowiną. Miał zaś tę słabość, że lubił osobiście ośnić i odurzyć bliźniego niesłychaną wieścią.

władzy oraz wszelkich rozporządzalnych środków, przyczem nadmieniam, że czyi Panów komisarzy osobiście odpowiedzialnymi za należyte wykonanie niniejszego zarządzenia“.

Za ministra spraw wewnętrznych
(—) Januszewski.

Z rachunku robotniczego.

Wolski klub robotniczy.

Zapisy na członków klubu trwają w dalszym ciągu; uskutecznić je można w godz. od 9—215—7 w lokalu klubu, na ul. Wolskiej nr. 44. Wpisowe wynosi 1 mk., składka miesięczna tyleż. Milicjanci i wojskowi placą połowę, od bezrobotnych żadne opłaty nie są pobierane.

Przyjmowane są również zapisy do powstającego przy klubie chóru oraz kółka dramatycznego.

W najbliższych dniach odbędzie się wieczornica na fundusz organizacyjny klubu. Otworze 2 marca o g. 6 w. Program przewiduje pogadankę o znaczeniu klubów robotniczych, uroczystą część koncertową oraz pogadankę i zaznajomienie się członków klubu.

Zwracamy się z gorącym wezwaniem do wszystkich tych, którym droga jest sprawa szerzenia oświaty wśród ludu pracującego, o nadsyłanie do biblioteki klubu wszelkich możliwych książek.

Związek zaw. malarzy.

zorganizował w piątek dnia 28 b. m. o godzinie 6 wiecz. w sali O. K. R., Al. Jerozolimskie nr. 56. Prosimy o przesłanie po jednym delegacie z warsztatu.

Zobranie Komitetu kolejowego P. P. S. odbędzie się w piątek dnia 28 b. m. o godzinie 6 wiecz. w sali O. K. R., Al. Jerozolimskie nr. 56. Prosimy o przesłanie po jednym delegacie z warsztatu.

Dnia 24 b. m. odbyła się konferencja dzielnic Praskiej, przy udziale przeszło 125 towarzyszy, na której obrano nowy komitet dzielnicowy, składający się z 9 towarzyszy: Haber, Lewacz, Kruk, Grafnert, Biały, Maliszewski, Pytlak, Okrzejówna, Kazimiera i Bodzian. Wspomniani towarzysze przesiadali się o przybycie w dniu 26 b. m. (środa) na pierwsze zebranie nowoobranego komitetu dzielnicowego, które odbędzie się w lokalu dzielnicy o godz. 7-ej wiecz.

W czwartek dn. 27 b. m. o godz. 8-ej wiecz. (punktualnie), Koszykowa 26. zebranie łączne Sekcji bibliotek powszechnych i samokształcenia z referatem p. Czerwijowskiego p. t. „Organizacja czytelnictwa w wielkiej Warszawie w związku z chwilą obecną“.

Wniosek w sprawie Komisji Rządzącej,

(K. P.). Przewodniczący komisji siedmiu zgrupowań posłów galicyjskich poseł Witos przedłożył rządowi następujące uchwały komisji, powzięte w sprawie Komisji Rządzącej na podstawie uchwał pełnego zgromadzenia:

1) Komisję rządzącą znosi się. Rada narodowa na Śląsku pozostaje nadal przedstawicielką politycznych interesów Śląska.

2) Wydziały sprawiedliwości, oświaty, poczty i telegrafów, komunikacji, zdrowia, pracy i opieki społecznej, oraz skarbu zostają natychmiast przejęte przez właściwe ministerja. Ministerja te poczynają bezwzględnie wszystkie zarządzenia, które są potrzebne do bezwzględnego wprowadzenia w życie niniejszego postanowienia.

3) Co do innych działów administracji wprowadza się aż do chwili objęcia ich przez rząd, przejściowy zarząd pod kierownictwem generalnego delegata, ustanowionego przez rząd.

Generalny delegat rządu będzie posiadał w zakresie administracji politycznej te same powołania, które przysługiwały dawniej namiestnikowi Galicji, oraz ogólne kierownictwo i kontrolę działów administracji, dla których właściwe ministerja ustanowią swoich delegatów.

W szczególności ustanawia ministerjum handlu i przemysłu dwóch delegatów, ministerja: aprowizacji, robót publicznych, wreszcie rolnictwa i dóbr państwowych po jednym delegacie.

Delegaci, podlegając ogólnemu kierownictwu i kontroli generalnego delegata, spełniają swe czynności jako organa właściwego ministerjum.

Delegatowi ministerjum rolnictwa podlegać będą oddzielne departamenty namiestnictwa, wydziału krajowego, sekcja II rolnicza krajowego urzędu odbudowy, oraz Dyrekcja dóbr i lasów państwowych.

Delegatowi ministerjum aprowizacji podlegać będzie krajowy urząd gospodarczy i związane z tym działem instytucje, urzędy i centrale.

Delegatowi ministerjum robót publicznych

podlegają oddziały techniczne namiestnictwa, wydziału krajowego i sekcja techniczna krajowego urzędu odbudowy.

Wreszcie jednemu delegatowi ministerjum handlu i przemysłu podlegają oddzielne oddziały wydziału krajowego namiestnictwa, Sekcja III krajowego urzędu odbudowy, urzędy miar i wag i instruktorowie przemysłowi. Drugi delegat kierować będzie władzami i zakładami górniczymi, oraz produkcją soli.

4) Delegatowi generalnemu przydamą będzie Rada przybozna, której zadaniem będzie inicjatywa i wykonanie kontroli, a która składać się ma z 12 członków, wyznaczonych według klucza stronnictw w Sejmie zastąpionych przez te stronnictwa.

5) Delegat generalny i delegaci ministerjów będą mianowani przez rząd na podstawie wniosków przedstawionych przez stronnictwa polityczne sejmowe. Generalnego delegata zastępują w razie chwilowej przeszkody najstarszy wiekiem delegat.

6) Celem ujednostajnienia administracji ma być przeprowadzenie likwidowania wydziału krajowego i Rad powiatowych.

Delegat generalny przeprowadzi przy pomocy rady przyboznej złączenie agend poszczególnych władz samorządnych i państwowych, a zatem namiestnictwa i wydziału krajowego, starostw i Rad powiatowych.

7) Likwidowanie Rad powiatowych nastąpi przez ustanowienie naczelników powiatów (starostów) komisarzami rządowymi z przejęciem ich agend dotychczasowych. Wydziały powiatowe uzupełnione przedstawicielami warstw włościańskich i robotniczych, które dotąd wcale nie, albo niedostatecznie w Radzie powiatowej były reprezentowane, będą tworzyć rady przybozne naczelników powiatów.

8) Delegat generalny przeprowadzi przy pomocy Rady przyboznej likwidację krajowego urzędu odbudowy, centrali i podobnych zakładów i przedłoży dokładne sprawozdanie.

9) Objęcie całej administracji przez rząd, które ma nastąpić w porozumieniu z delegatem generalnym i Radą przybozną, winno być dokonane najdalej do dnia 1 lipca 1919 roku.

Lud na Śląsku Górnym za przyłączeniem do Polski.

Sosnowiec, 26 lutego.

(Telegram „Gazety Polskiej“).

Dnia 25 lutego odbył się w Bytomiu zainicjowany przez dr. Rzesznieka rengała polskie wice, na którym zebrało się 4000 okolicznej ludności. Z powodu postawy olbrzymiej większości zebranych, wice ten został zerwany.

Według szczegółów zapowiedzianych w afiszach dr. Rzeszniek miał uzasadnić Górnosłaznikom konieczność pozostania Górnego Śląska przy Niemczech.

Zebrani gorąco zaprotowali. Na prowadzenie śpiewania „Wach am Rhein“ odpowiedziano Mazurkiem Dąbrowskiego.

Z wyniku potem zamieszania skorzystał oddział Grenzschutzu, z szeregów którego padły strzały do zebranych, zabito 1 górnik Polaka, zraniono kilka osób. Wice zerwano. Wzburzenie ludności polskiej olbrzymie.

Berlin, 26 lutego.

(W. B. K.). Specjalny korespondent „Berliner Tageblatt“, wysłany na Górny Śląsk, przyznaje, na podstawie informacji, otrzymana

Wkroczenie wojsk polskich do Cieszyna.

Zagłębie pozostaje w rękach czeskich.

Kraków, 27 lutego.

(P. A. T.)

Komisja Rządząca komunikuje: Wojska czeskie wycofują się do linii kolejowej Koszyce-Bogumin i obsadzają teren położony od tej linii o 500 metrów na zachód.

Ma być utworzony pas neutralny, o którym narazie niema jeszcze bliższych szczegółów. Sytuacja ta oddaje Czechom panowanie militarne nad Zagłębiem Węglowym i zachodnią częścią powiatu Cieszyńskiego, utrudniając tem samem administrację Radzie Nar. która wyjechała do Cieszyna pierwszym pociągiem, jaki wypuszczono z Bielska.

Połączenie telefoniczne przywrócono już wcześniej. Przy opuszczaniu pozycji żołnierze czescy zaczęli strzelać do naszych straży i obrzucać je granatami ręcznymi.

Działalność Rady Narodowej przede wszystkim polegać będzie na dostarczaniu żywności ludności, ograbionej przez Czechów z zapasów.

Kraków, 27 lutego.

(P. A. T.)

Wczoraj o god. 5 po poł. przybyli tu generałowie Nissel i Homoie ze sztabem swych oficerów w przejeździe z Cieszyna do Warszawy. Generalowie przyjęci byli na dworcu przez członków Komisji

Zamknięcie gazu w Warszawie.

Według informacji Zarządu gazowni, gaz został zamknięty bezapelacyjnie. Pozbawione będą gazu również szpitale i wszelkie instytucje.

Gaz prawdopodobnie będzie zamknięty na przeciąg 6-ciu tygodni.

Jest to wyrost katastrofą dla Warszawy.

nych z kompetentnych sfer politycznych niemieckich, że dążność oderwania się od Prus i połączenia się z Polską objęła przeważną część ludności polskiej Górnego Śląska, którą korespondent określa stale pogardliwym mianem Wasser-Polaków. Zdaniem urzędowych informatorów korespondenta Górnosłazacy doniedawna nęgił nie czuli się Polakami, a dopiero edykt wyznaniowy Hofmanna zapędził ich w objęcia agitacji polskiej, tak, iż pozostała garstka inteligencji wasserpolskiej, która z wewnętrznego przekonania popiera propagandę niemiecką. Wspomniana propaganda niemiecka wydaje już dobre rezultaty i już w licznych miejscowościach ludność po polsku mówiąca wypowiedziała się na wiecach za dalszym związkiem z Niemcami. Mimo to niebezpieczeństwo polskie jest groźne. Wszędzie, na wzór Pcznafińskiego, popowstawały polskie komisje skarbowe, nakładające na ludność polską podatki na skarb wojskowy i t. d. Na wszystkie stanowiska urzędnicze z góry już są upatrzeni i wyznaczeni przez Polaków ludzie. Potrzeba tylko jednej iskielki, a cały Górny Śląsk nie będzie rządzony po niemiecku, lecz po polsku. Ruch polski wspierany jest świadomością czy nieświadomością przez bolszewików i spartakusowców, gdyż robotnik na Górnym Śląsku wymknął się zupełnie z pod wpływu organizacji niemieckich.

Rządzącej i przedstawicieli wojskowości, z którymi to ostatnimi odbyli konferencję, poczem wzięli miasto i szpital żałogi a wieczorem wyjechali do Warszawy.

Kraków, 27 lutego.

(P. A. T.)

Z Cieszyna donoszą pod datą 26 b. m. Jak słyhać Bogumin ma być obsadzony przez wojska polskie.

Kraków, 27 lutego.

(K. P.). Biuro Prasowe Komisji Rządzącej ogłasza:

Wczoraj o godz. 12 w południe wojska polskie z brygadą Lebnickim na czele wkroczyły do Cieszyna. Na powitanie polskich wojsk wojsk przybyło do Cieszyna 70 tysięcy ludności polskiej. Wojsko obrzucało kwiatami. Wojsku i przedstawicielom koalicji zgotowano owację.

Czesi, cofając się, wysadzili most kolejowy między Goleiszewem a Cieszynem.

Przy opuszczaniu pozycji zaczęli Czesi strzelać do polskiej straży i obrzucać ją granatami ręcznymi.

Czesi wycofali się na linię kolejową Bogumin — Koszyce i obsadzili teren w odległości 500 metrów na zachód od toru kolejowego. Wobec tego pewnego rodzaju pas neutralny.

Zagłębie węglowe pozostaje pod władzą czeską.

Według ostatnich wiadomości wojska polskie obsadzili mają również Bogumin.

Ruch socjalistyczny we Włoszech.

(J.) BERN. W Medjolanie odbyły się potężne manifestacje socjalistyczne z udziałem kilkudziesięciu tysięcy ludzi. Tłumy z sześciu kapelami na czele i ze setkami sztandarów przeciągały przez miasto na plac Castello, gdzie urządzono pięć wieców. W manifestacji tej wziął udział także zarząd miasta.

(J.) LUGANO. Wobec nagłego wzrostu ruchu socjalistycznego we Włoszech zasługuje na podniesienie mowa, wygłoszona w Medjolanie przez współtwórcę socjalizmu włoskiego, Camillo Prampoloni, który przestrzegal robotników włoskich, aby nie poszli za przykładem bolszewików i spartakowców. Z tą samą lekomyślnością wola się teraz „niech żyje rewolucja“, jak przed czterema laty wołano „niech żyje wojna“. Skutki są równie straszne, historia nie uginą się pod wpływami aktów gwałtu. Spartakus gnębi i morduje współbraci w imię socjalizmu. Ale samowola zawsze pozostaje samowolą, pod jakimby ją hasłem wykonywano.

Zywność dla Niemiec.

Londyn, 26 lutego.

(P. A. T.). (Iskrowy). Grupa angielskich oficerów przedłożyła konferencji pokojowej sprawozdanie co do sytuacji w Niemczech. Oficerowie ci zwiędli. Berlin i kilka innych większych miast niemieckich. Oświadczają oni, że w Niemczech jest mało żywności i surowców. Chcąc zapobiec bolszewizmowi w Niemczech należy pospieszyć Niemcom z pomocą jeszcze przed zimą.

Flota niemiecka pod żakim żagli.

Londyn, 23 lutego.

(P. A. T.). (Iskrowy). Dzienniki angielskie donoszą, że los niemieckich okrętów wojennych zależy od konferencji paryskiej. Istnieje zdanie, że okręty te powinny się wywieźć na Atlantyk i zatopić. Jest b. możliwym, że tak się stanie. Niemcy czynią wszelkie starania, aby temu zapobiec. Zależy się jednak, że zatopienie będzie najlepszym rozwiązaniem tego problemu.

Sprostowanie.

Szanowny Panie Redaktorze! Niniejszem uprzejmie prosimy o łaskawe umieszczenie poniższego sprostowania:

„W sprawozdaniu z posiedzenia Sejmu, zamieszczonym w „Robotniku“ z dnia 25 b. m. r. b. mylnie podano, że Klub Polskiego Zjednoczenia Ludowego odrazu nie głosował za nagłością wniosku o potrzebie wysłania specjalnej Komisji dla zbadania strajków rolnych w Lubelskiem, jak też mylnie zaliczono Klub P. Z. L. do prawicy Sejmu.“

W imię prawdy i słuszności prosimy o sprostowanie:

1) Klub P. Z. L. odrazu głosował za nagłością wniosku;
2) Klub P. Z. L. zalicza się do centrum Sejmuwego, a nie do prawicy“

Dymisja Clemenceau.

Berlin, 27 lutego.

(P. A. T.)

W kołach paryskich krąży pogłoska o dymisji prezydenta ministrów Clemenceau z powodu tego, że niema pewności, czy wyleczony z ran prezydent będzie mógł podjąć nawałowi p.acy.

Walki na Mazowszu Pruskim.

Warszawa, 26 lutego.

(W. B. K.). W Szczytnie na Mazowszu Pruskim przyszło do walki między spartakowcami a strzelcami, przysłanymi tam rzekomo z powodu częstych napadów nadgranicznych. Spartakowcy, którzy wznawili rozwiązanie przez jejrów Radę robotniczą, zajęli pocztę, znajdującą się naprzeciw domu, należącego do wyjątkowca jednego polskiego pisma na Mazowszu Pruskim „Mazur“, z której rozpoczęli ogień z karabinów ręcznych i maszynowych. W walkach brała udział także ludność, strzelająca z domów. Zginęło kilku ludzi, kilkunastu było rannych. W Szczytnie ogłoszono stan oblężenia.

Wszędzie jedyny.

(J.) BERLIN. Na zebraniu junkrów pruskich w hotelu Adlon w Berlinie, osławiony b. poseł Oldenburg z Januszowa, wymyślając demokrację rządowi, zagroził, że rolnicy zastrajkują i wygłodzą hołotę miejską. Demokratyczne pisma niemieckie pełne są oburzenia na „patriotyzm“ paskarzy obszarńicznych, którym wypominają, że dopomagają entencie w wygłodzeniu własnej ojczyzny.

Z Poznańskiego.

Poznań, 24 lutego.

(P. A. T.). Wczoraj przed południem odbyło się tu na placu Wilhelmowskim, obecnie Walszowski, uroczyste zaprzysiężenie straży ludowej. Uroczystość poprzedziła msza polowa, na której obecny był także generał Dupont.

Pomoc dla więźniów.

W celu najszybszego zorganizowania pomocy sprężystej b. więźniom politycznym, bez względu na zabór, prosimy o wybieranie na miejscu pobytu lokalnych komitetów z przewodniczącym na czele, którego obowiązkiem będzie wejść w kontakt stały z Tymcz. komitet. organiz. b. więźniów politycznych, z siedzibą w Warszawie. Prosimy towarzyszy i obywateli b. więźniów, bez względu na przynależność partijną, o osobiste, lub listowne zgłaszanie się najszybsze w dobrze zrozumianym interesie własnym, pod adresem: „Klub robotniczy“, Leszno 53, do Romana Jawca. Osobiste zgłoszenia od 2—4 godz. po poł.

Kronika.

Państwowy urząd pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami w Warszawie podaje do wiadomości wszelkich instytucji publicznych, społecznych i prywatnych szerokiego ogółu pp. właścicieli ziemskich i wogóle pp. pracodawców, że ma do umieszczenia wykwalifikowanych pracowników wszelkich zawodów, jak: inżynierów, techników, rysowników, mechaników, biuralistów, maszynistów, buchalterów, handlowców, nauczycieli, fachowo wykształconych administratorów rolnych, rzędców, jak również gumiennych, ekonomów, pisarzy i innych.

Państwowy urząd pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami zwraca się z gorącym wezwaniem do ogółu pracodawców o zgłaszanie wolnych miejsc tylko do urzędu (plac Warecki nr. 8), który pośrednicząc dla obu stron bezpłatnie, pragnie przyczynić się do wyzwolenia ogółu pracujących od wysokich opłat, pobieranych za pośrednictwo w biurach prywatnych, a jednocześnie starannym doбором sił i odpowiednim skierowywaniem takowych na wakujące miejsca, zadawolnie pp. pracodawców.

(I) Archiwum pracy powstaje przy Ministerstwie pracy i opieki społecznej. Archiwum dążyć będzie do zbierania wszelkich materiałów, będących w związku z kwestją społeczną w Polsce i zagranicą (jak np. roczników pism, sprawozdań, projektów i t. d.), robotniczą, mieszkaniową, emigracyjną, dobroczynnością publiczną i t. d. Zbiory archiwum będą dostępne nie tylko dla pracowników Ministerstwa, lecz i dla różnych działaczy społecznych i dla ludzi, pracujących na polu naukowym. Archiwum zajmie się również ułożeniem bibliografii z różnych dziedzin kwestii społecznej.

(g) Wypłata zasiłków rodzinom żołnierzy wojska polskiego. Wypłata zasiłków mieszkającym w Warszawie i w powiecie warszawskim rodzinom żołnierzy wojska polskiego za miesiąc luty b. r. odbywać się będzie dnia 4, 5 i 6-go marca b. r. przy ulicy Chmielnej nr. 47a, II piętro, od godziny 10 do 2 po południu. Wypłaty dokonywane będą rodzinom służącym obecnie w wojsku polskim, które pobierały dotychczas zasiłki w ratuszu, oraz w niem. urzędzie dla powiatu warszawskiego. Równocześnie wypłacać się będzie zasiłki rodzinom zmarłych, poległych i zaginionych, oraz renty inwalidom wypłacane dotychczas w ratuszu, oraz w niem. urzędzie dla powiatu warszawskiego. Zgłaszający się po odbiór pieniędzy winni przedłożyć legitymację osobiste i arkusze płatnicze, wydane im swego czasu przez władze niemieckie, a rodziny zaginionych i wziętych do niewoli ponadto potwierdzenie rządcy domu i komisariatu milicji, iż taki żołnierz nie powrócił jeszcze z niewoli.

(I) Szkoła dozorców dla robót publicznych otwarta została w Warszawie i mieści się w gmachu Wawelberga i Rotwanda przy ul. Molskowskiej. Uczniów narazie jest 46, a profesorów 10. Kierownikiem szkoły jest szef sekcji Ministerstwa robót publicznych prof. inż. Prokopowicz, a sekretarką dr. Kodisowa. Zaznaczyć należy, że szkoła ta powstała z inicjatywy Ministerstwa robót publicznych.

(I) Sprawy miejskie. Ma być utworzone miejskie biuro statystyki i kontroli wolnych mieszkań, w którychby każdy właściciel nieruchomości obowiązany był meldować o wolnych lokalach. Tak się przynajmniej zapatruije na to Rada miejska, która uznała również za konieczne obniżenie cen biletów tramwajowych przez wprowadzenie biletów ulgowych. Również pożądanym byłoby przy zawieraniu umów z kolejkami podmiejskimi przez magistrat starać się o obniżenie taryfy za przejazd.

(I) Nowe banknoty pięciusetmarkowe wydrukowane zostały pod kontrolą władz polskich w drukarni Wierzbickiego, z podpisami pp. Karpińskiego i Chameja, jako dyrektorów Polskiej krajowej kasy pożyczkowej, oraz Karpusa, jako głównego skarbnika. Asygnaty te przypominają nieco stumarkówki, są jednak nieco większe i drukowane na cieńszym papierze. Z prawej strony widnieją niezmienniony napis o karach za podrabianie banknotów, zaś z lewej zaszła pewna zmiana napisu, mianowicie: „Państwo polskie przyjmuje odpowiedzialność za wymianę niemieckiego biletu na przyszłą polską walutę, według stosunku, który dla marek uchwali Sejm ustawodawczy”. Banknoty pięciusetmarkowe ukazywały się w obiegu od kilku dni w dość znacznej ilości.

(I) Towarzystwo miłośników historii urzędującego w piątek, d. 28 b. m., o godz. 8 wiecz., w kamienicy ks. Mazowieckich (rynek Starego Miasta) odczyt prof. d-ra Adorjana Divéky'ego: „O Polakach, a powstaniu węgierskiem w r. 1848”.

W dniu 27 lutego, w czwartek, w kinie Polonia odbędzie się przedstawienie, urządzone przez „Zjednoczenie” młodzieży akademickiej na pomoc dla niezamożnych kolegów wojskowych. Na program składają się: nadzwyczaj interesujący, pełen barwnych obrazów, dramat, którego bohaterem jest słynny Harry Liedtke w roli detektywa, oraz farsa w 2 aktach „Antos w balecie” z ulubieńcem publiczności warszawskiej Antonim Fertnerem w roli głównej.

Zarówno sympatyczny cel, jak i pociągający program, sprowadzą zapewne tłumy publiczności do ładnych sal Polonii.

Przedstawienie podzielono na 4 seanse; I rozpocznie się o 5-jej, II — 6 g. 30 m., III — 8 g. IV — 9 g. 30 m.

(I) Procesem najwyższej izb. kontroli państwa ustanowiony został p. Józef Higersberger.

(I) Towarzystwo „Bandera polska” powstało w Warszawie i zamierza nawiązać stosunki z przedstawicielami marynarki francuskiej i angielskiej. Pozatem projektuje urządzenie szereg odczytów z dziedzin żegluga rzecznej i morskiej z udziałem następu-

jących prelegentów: d-ra Biegeleisena, inż. Borowskiego, prof. inż. Ingardena, Grabowskiego i Garnuszewskiego.

(I) Towarzystwo „Siła i światło” powstaje niebawem w Warszawie z kapitałem zakładowym 10 milionów marek.

(I) Na stanowisko kierownika ministerjum do spraw wojskowych powołanym ma być generał Leśniewski, obecny komendant Lwowa.

(m) Zaginęli. 16-letni Stefan Białobrzecki, zam. przy ul. Nowo-Stalowej 5, uczeń 5 klasy szkoły handlowej zabrał z domu różne ubrania i bieliznę, wyszedł i więcej nie powrócił. Rysopis: wzrost niski, jasno-biondym, krępy, oczy niebieskie, nogi palątkowate, ubrany w białokoloru brązowego na oposach, z kołnierzem czarnym barankowym, w czapce szkoły handlowej, na nogach bandaże wełniane szare i kamusze szamerowane. Według zebranych informacji, Białobrzecki miał zamiar wstąpić do wojska polskiego w Będzinie.

— Helena Kochanowska, chora umysłowo, zam. przy ul. Łazienkowskiej 22, wyszła z domu dnia 25 b. m. o godz. 11-jej rano i nie wróciła. Rysopis: blondynka, włosy krótkie, wzrostu średniego, czapka jasno-stalowa, pęto aksamitne, sukienka szara.

— 16-letnia Stanisława Parczewska, służąca u Antoniego Szylłera przy ul. Nowowiejskiej 11, wyszła z domu dnia 23 b. m. o godz. 9 rano i nie wróciła. Rysopis: wzrost średni, włosy ciemno-blonde, krótko strzyżone, oczy piwne, ubrana w sukienkę starą, podartą, bluzkę ciemną i chustkę granatową letnią, w czarne krety.

— 13-letni Wacław Szewczyński, zamieszkały przy ul. Chmielnej 128, wyszedł z domu do szkoły dnia 25 b. m. o godz. 8 rano i więcej nie wrócił. Rysopis: blondyn, oczy niebieskie, twarz okrągła, trochę dziobaty, ubrany w pałto szare, czapkę maciejówką, buciki czarne, sznurowane.

(m) Wypadek tramwajowy. Na ul. Chłodnej, wprost mirowskiego oddziału straży ogniowej, przechodzący przez środek jezdni żołnierz, 20-letni Karol Łukasiewicz, uderzony został przez elektrowóz, przy czym połknął sobie prawie biodro. Po udzieleniu pomocy, lekarz Pogotowia pozostawił Łukasiewicza na miejscu.

(m) Dorożkarz ograbiony przez pasażerów. Dorożkarz Karol Salomonowicz, zamieszkały przy ul. Kowieńskiej nr. 10, wioził wczoraj wieczorem z placu Zamkowego na ul. Środkową dwóch młodych mężczyzn. Gdy dorożka znalazła się przy zbiegu ul. Inżynierskiej i Esplanadowej, pasażerowie obeszli wladnili Salomonowicza, uderzyli go kilka razy jakimś narzędziem w głowę i zrabowali 40 marek gotówką, poczem zbiegli w ul. Nowo-Stalową.

(m) Ucieczka aresztowanego. Z wartowni straży kolejowej zbiegli 20-letni Antoni Wojcikiewicz, zamieszkały przy ul. Grójeckiej nr. 69, oskarżony o kradzież węgla i ucieczkę z więzienia w Grójcu.

(m) Kradzież w tramwaju. Zamieszkałemu przy ul. Elektrycznej nr. 31 Abramowi Bodnerowi skradziono wczoraj o godz. 8½ rano, w chwili wsiadania do tramwaju linii nr. 5 na rogu ul. Tangowej i Zygmuntońskiej, portfel skórzany zawierający 10,000 marek gotówką.

(m) Zamach samobójczy. W domu nr. 39 przy ul. Hożej, artystka, 20-letnia Marija Przydetek, zażyła w celu samobójczym kilka pastylek sublimatu. Wezwany lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, pozostawił desperatkę na miejscu.

(m) Potajemna gorzelnia. Wywiadowca 9-go komisariatu, Mikołaj Sokołowski, wraz z posterunkowymi Opatowskim i Majewskim wykryli przy ul. Nowolipki potajemną gorzelnię należąca do Karola i Czesława Szmarów. Lokal opieczetowano, zaś właścicieli gorzelni odprowadzono do komisariatu.

(m) Szlachetny czyn. Z powodu okradzenia delegata pracowników w szpitalu św. Rocha, Jana Freja, pracownicy tego szpitala zebrali między sobą 200 marek, które wręczyli poszkodowanemu. Frej składa im niniejszem serdeczne podziękowanie.

(m) Zbrodniczy napad w szpitalu. Wczoraj około godz. 7 wiecz. na terytorjum szpitala Dzieciątka Jezus napadło dwóch nieznanymi mężczyzn na idącego posługacza z 1-go pawilonu tego szpitala, Antoniego Guła. Jeden z napaścińców zadał Gułowi kilka ran nożem w głowę, poczem obaj uciekli, prawdopodobnie przez parkan na ul. Nowogrodzką.

(m) W kąpielni. Właścicielka restauracji „Sielanka” za rogatką Belwederską, 50-letnia Gablerowa, będąc wczoraj wieczorem w łaźni „Centralnej” na Krakowskim - Przedmieściu nr. 16/18, dostała w kąpielni ataku sercowego. Pogotowie przewiozło chorą do szpitala św. Rocha.

(m) Oliara wybuchu. Do szpitala Dzieciątka Jezus przywieziono ze wsi Garbafki gm. Brzeźnicy, 18-letniego Józefa Kompolta, który, oglądając kapszon od granatu ręcznego, spowodował wybuch, przy czym oberwane zostały dwa palce u prawej ręki i porażona dłoń.

Z sądów.

O zabójstwo rabinowej.

(Dalszy ciąg).

Po odczytaniu aktu oskarżenia Łaja Szapiro oświadczył, że nie przyznał się do jakiegokolwiek udziału w mordzie popełnionym przez Wiślickiego; nie dostarczał mu w tym celu ani chloroformu, ani młotka i wogóle o mordzie nawet nie wiedział.

Pierwszy zeznaje rabin Mojżesz Szapiro. Zeznaje on, że oskarżona Łaja w młodości często chorowała na głowę. Mając lat 13 wyszła za mąż, lecz po paru miesiącach rozwiodła się, gdyż mąż jej zgolił brodę i nie szanował zwyczajów tradycyjnych. Z drugim mężem Łaja również żyła nielogo. Gdy

ten, jak się okazało, nie miał warunków na męża. Beniek Wiślicki, syn właściciela trzech domów w Warszawie, starał się, by zająć przy Łaj miejsce, opróżnione przez pierwszych dwóch mężów; Szapiro początkowo widział go mile, przekroczył się jednak, że Beniek nie myśli o małżeństwie, kazal mu „pójść do diabła”. Co zrobowano po mordzie, świadek ustalić nie może. Zarówno Łaja, jak i niektoe inne osoby z tej rodziny, nie była zupełnie normalna, i w rodzinie tej było kilka wypadków obłądę.

14-letni Szulimek był wielkim łgarzem i często straszyl ojca opowieściami o przybyciu pałków nieprzyjacielskich, które okazywały się zupełnie zmyślonymi. Rabin chciał, aby Szulimek został rabinem, lecz ten nie zgodził się na to, mówiąc, że on chce być adwokatem.

W 18-tym roku życia Szulimek zaręczył się i otrzymał prezent od narzeczonej, do małżeństwa jednak nie doszło.

Z kolei przed sądem staje 14-letni Szulimek Szapiro. Ten niedoszły „mąż” już powierczonością swoją świadczy, że matrymonialne projekty jego musiały się skończyć na przyjęciu prezentu; ten 14-letni chłopiec jest wyjątkowo nierozwinięty pod względem fizycznym i wygląda na dziecko 6-letnie. Zeznania jego, które według aktu oskarżenia potępiały Łaję Szapiro, obecnie redukują się przeważnie do odpowiedzi: „nie pamiętam”. Szulimek pamięta dobrze tylko to, że, gdy Niemcy rozpoczęli prowadzenie śledztwa, zbiegli go tak silnie, że stracił przytomność; Niemcy dawali mu zapytania w kierunku potępiającym Łaję Szapiro i bili go do tej pory, póki nie powiedział tak, jak oni tego chcieli, że Łaja Szapiro brała udział w zabójstwie. W rzeczywistości zaś Łaja Szapiro nie wie wzięcia do uplanowania przez Wiślickiego mordzie.

Inne zeznania świadków potwierdzają w ogólnych zarysach zasady aktu oskarżenia.

Nie mało sprzeczności ujawniono pomiędzy tłumaczeniem się oskarżonej a zeznaniami świadków, felczera Zająca, posługaczki Segalówny i właściciela składu aptecznego Goldmana. Ten ostatni stwierdza, że sama oskarżona nabywała u niego chloroform, a Segalówna daje świadectwo okoliczności, że oskarżona prowadziła życie nader naganne pod względem moralnym, przyjmując u siebie i narzeczonego i innych... Niemców już to szmuglerów, już innych.

Po ukończeniu śledztwa sąd przystąpił do wysłuchania mowy prokuratora Urbanowicza, który w dwugodzinnem, nader wyczerpującem, a pięknem uzasadnieniu oskarżenia — przy zadowolonej słuchaczami sali — domagał się surowego ukarania córki rabina za udział w potwornym morderstwie macochy.

W sprawie tej, ciągnącej się od dwóch dni, sąd okręgowy w 8 wydziale karnym (przewodzący sędzia Nieznański) po wysłuchaniu przemówień prokuratora i obrońców oskarżonej o rozbój żony rabina Lai Szapiro — adwokatów H. Eittingera i L. Berensona, wydał

WYROK,

uznający winę oskarżonej za niedowładnością i uwalniającej ją od odpowiedzialności.

Sąd nakazał przytem natychmiastowe wypuszczenie Szapiro z więzienia, w którym przesiedział 22 miesiące.

Uniewinniona przyjęła wyrok wybuchami płaczu spazmatycznego, a na sali wśród współwyznawców uniewinnionej powstał entuzjastyczny krzyk i hałas.

Słyszeliśmy, że urząd prokuratorowski niezadowolony z tego wyroku — wnosi protest apelacyjny.

Echa zamachu stanu, — a amnestją.

Jak wiadomo dekret o amnestji wydany przez Naczelnika Państwa w dn. 8 b. m. dla upamiętnienia wielkiej w życiu Narodu polskiego chwili zwołania Sejmu Ustawodawczego Zjednoczonej i Niepodległej Polski, — umorzył między innymi sprawy z art. 100-go — o zamach stanu i art. 490-go p. 2-go — o pozabawienie wolności urzędnika.

Skutkiem tego uczestnicy zamachu na rząd, dokonanego w nocy z 4-go na 5 stycznia r. b., zostali od sądu i kary uwolnieni — o ile czyni ich odpowiadały cechom wymienionych artykułów kodeksu.

Nie tyczy to jednak osób, któreby się okazały winnymi zamachu na życie ministra Thugutta, lub zadania uszkodzeń cielesnych komendantowi Gorzechowskiemu ponieważ artykuły podpadające tym czynom nie są objęte dekretem w kwestii spraw podlegających całkowitemu umorzeniu.

Wobec tego śledztwo oo do sprawców zamachu na pp. Thugutta i Gorzechowskiego, który, jak wiadomo, był przez napaścińców porażony, — prowadzone jest w dalszym ciągu, zaś ewentualni sprawcy uzyskają jedynie częściowe złagodzenie kary przewidziane w tejże amnestji dla przestępstw kryminalnych.

Teatr i muzyka.

TEATR WIELKI, „Eros i Psyche”, opera Ludomira Różyckiego

Wzniesienie „Balu Maskowego” Verdi'ego.

Twórca oper: „Bolesława Śmiełego”, „Meduzy” i szeregu pieśni typowo modernistycznych, ma dużą kulturę muzyczną, wyrafinowany smak i gruntowną znajomość współczesnej techniki kompozytorskiej. Różycki zajął względem „Erosa i Psyche” odrazu zdecydowane stanowisko ilustratora muzycznego i malarza w opisywaniu poszczególnych fragmentów epizodycznych, odznaczających się nieraz brakiem akcji jak np. 1 i 2-gi w „Arkadij” i „Rzym”. Czyni to za pomocą zestawienia barw muzycznych i bar dziej kolorystycznego stopniowania. W pierwszych dwóch aktach widzimy pewne wpływy Straussa, Debussy'ego, w 4-ym Wagnera i szlachetną, miękką opłisłość Puccini'ego, niemniej jednak jest dużo prawdy artystycznej i szczerości dramatycznej. Ró-

życki swobodnie operuje bogactwem tonów; ma dużo śmiałej inwencji muzycznej, co objawia się w doskonale sformułowanej instrumentacji. Unika kontrpunktów i szerszej linii tematycznej, zaś harmonie Różyckiego powstają z dźwięcznością modułowanych akordów. Kolorystyka orkiestrowy urozmaica Różycki przez efektowne użycie blaszanych dętych instrumentów, kotłów, fagotu, cymbałek i dzwonków.

Wykonano operę starannie, choć obraz II-gi „Przez krew” przeszedł bez większego wrażenia wobec niezbyt żywo poruszających się scenie statystów: brak im było ognia i temperamentu. Wszak działo się to dnia 2 września 1792 r. w Paryżu, podczas rewolucji, gdy lud wybucha, jak zrywająca burza „Do bronii! Za wolność i ojczyznę!”. Rozlega się bicie dzwonów na alarm i okrzyki. Niepokój znać na wszystkich, a goniec wpada z wieścią z pola bitwy: „Verdun się poddał!” Z oddali dechodzą głosy: „Na śmierć! na śmierć!” P. P. Dobosz, Mokrzycka, Munelinger-Adam i Brzeziński dobrze wykonali swe partje, a kapelmistrz Hirszteld wyczuł ducha muzycznego opery i wydobyl bogactwo kolorystyczne i instrumentacyjne.

We wtorek wznowiono operę Verdi'ego „Bal Maskowy” w obsadzie nieco zmniejszonej. Przedewszystkiem wymienić należy p. Dygasa w roli hr. Ricardo głosowo doskonale usposobionego. Trudne arje i duety w akcie 3 i 4 odśpiewał czystym, dźwięcznym i silnym głosem, a scenę śmierci w akcie 5-ym odegrał z prawdziwą ekspresją dramatyczną. P. Korolewicz-Wajdowa, jako Amelia, miała dużo uczucia i szlachetności w głosie.

P. Tracewska odśpiewała partję pania Oskara mile i z wdziękiem swym ładnym, niewielkim sopranem koloraturowym. Rolę Ulryki po Mierzyńskiej wykonała p. Frenklówna, której głos brzmiał niezbyt dźwięcznie, nieco pasivo i gucho, obok wybitnej muzyczności śpiewaczki. Głos Brzezińskiego w roli Remata wydał się nieco małym, niema już tej barwy i ciepłego brzmienia, co dawniej. Samuela zgrał i odśpiewał dobrze p. Ostrowski. Inne role przeszły bez wrażenia. Chóry w akcie 5-ym zwłaszcza miały pewną ostrość brzmienia i wykazywały ignorancję rytmu. Tańce jak „Menuet” i „Galop” nie miały rozmachu, ani szlachetności linii i smaku. Miecz. Lip.

Teatr Wielki. Dziś „Halika”.
Teatr Polski. Dziś „Oj mężczyźni, mężczyźni!”
Teatr Rozmaitości. Dziś „Jastrząb” Croisset'a.
Teatr Maly. Dziś po raz ostatni „Lekkomyślna siostra” Perzyskiego.
Teatr Letni. Dziś „Niebieski liś” z Gryflicz-Mielewską w roli Ilony.
Teatr Nowości. Dziś „Rozwódka” Falla.
Teatr Praski. Dziś „Krakowiaci i górale”.
Teatr Powszechny. Dziś „Sprawa kobiet”.
Teatr im. Staszcia. Dziś „Polskie swaty”.

Miraż. Nowy program.
Czarny kot. Jednoaktówki z Bielską, Rapackim i Bratkiewiczem na czele.

W sali Hermana i Grossmana odbędzie się dziś koncert znanego wiolonczelisty prof. B. Nadelmana.

Benefis Gruszczyńskiego. Dnia 5 marca r. b. odbędzie się benefic Stanisława Gruszczyńskiego. Dana będzie po 20-letniej przerwie wspaniała opera Verdi'ego „Otello” z beneficentem w roli tytułowej. Inne role główne grają pp.: Potlińska-Lewicka, Dygas i Palewicz. Próbiami kieruje reżyser Kawalski, a stroną muzyczną — kapelmistrz Hirszteld. Bilety można już zamawiać listownie w kasie zamawiają teatrów warszawskich.

Wyszedł z druku „Przedświt” numer 1 — 2 (podwójny) za styczeń i luty.

Treść: 1. Mieczysław Niedziałkowski — Rzeczywistość.

2. Tadeusz Hołówko — Stosunek Państwa Polskiego do jego sąsiadów.

3. Zygmunt Dreszer — Z myśli o przebudowie społecznej.

4. A. Kierski — Inteligencja a rewolucja.

5. K. D. — Z Ukrainy.

6. Czeszejko - Sochacki — Nauczycielstwo a socjalizm.

7. Wacław Fabierkiewicz — Słów kilka o źródłach antagonizmów z wojen ery kapitalistycznej.

8. Dr. Aleksander Kohl — Czy nazwa „Materjalizm historyczny” odpowiada swej treści.

9. Władysław Wolert — Nowa kultura pracy.

10. Przegląd spraw polskich: a) Kronika polityczna, b) W. Wolert — Kronika społeczno gospodarcza.

11. Przegląd polityki zagranicznej.

12. Bibliografja.

W ADMINISTRACJI

„Przedświt” (Warecka 7)

są do nabycia:
1) Przedświt Nr 2.
2) Kalendarz Robotniczy P. P. S. na rok 1919.
3) Prawda ludu roboczego — St. Fryka wyd. 2-gie.
4) Czem jest P. P. S. — A. Czarńskiego.
5) Spisownik rewolucjonisty.
6) Złoty Bar Człowieka — M. Mańkowskiego.
7) Ludwik Waryński B. J.
8) Precz z socjalistami — Braeck'a.
9) Objąsnienie programu rolnego — W. Kielecki.
10) Program P. P. S.
Administracja czynna 10—2 i od 4—7.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl,